

Kłopoty Syrii wynikają z ropy naftowej i gazu?

20 kwietnia 2013

W mediach jakby przycichło na temat Syrii. Świat pasjonuje się obecnie śmiercią trzech osób w Bostonie i nikogo nie interesują setki ofiar na Bliskim Wschodzie, a powinno, bo to państwa zachodnie pośrednio odpowiadają za ten nieustający rozlew krwi. Ten sam scenariusz, który zastosowano wobec Iraku czy Libii jest teraz stosowany wobec Syrii. Do tej pory wydawało się, że podstawowa różnica między tymi krajami polega na tym, że w Syrii nie ma ropy naftowej. Okazuje się, że takie założenie może być błędne.

Już kilka lat temu firmy poszukiwawczej z Norwegii w Syrii złożyła ropy naftowej i gazu, które pozwoliłyby, aby ten kraj osiągnął znaczące miejsce na świecie w eksporcie węglowodorów. Norwegowie znaleźli ponoć w Syrii 14 obszarów bogatych w ropę naftową, w tym cztery największe pola naftowe miałyby się znajdować w pobliżu nadmorskiego miasta Banias w pobliżu granicy z Libanem. Gdyby doszło do eksploatacji samych tych pól mogłyby utrzymać produkcję ropy, równą Kuwejtowi. Kolejne cztery pola w potwierdziły rezerwy równe Cypru, Libanowi i Izraelowi razem wziętych. Tak, więc, Damaszek teoretycznie powinien być w stanie wyprodukować 6,7 mln baryłek ropy dziennie, w sumie tylko dwa razy mniej niż Arabia Saudyjska.

W tej samej Syrii, norwescy eksperci odnaleźli też ogromne ilości gazu, co w przyszłości może być niekorzystne dla Kataru. Rząd Assada odmówił umieszczenia na swoim terytorium gazociągu do Europy, czego bardzo oczekiwał katarski emir. W istocie, w przypadku pozytywnej decyzji, koszt katarskiego gazu sprzedawanego do Europy byłby znacząco niższy niż rosyjskiego. Więc w tej kwestii syryjscy przywódcy byli rzeczywiście po stronie Rosji.

Warto zauważyć, że pomimo wszystkich podpisanych umów o poufności wyniki prac poszukiwawczych, zostały sprzedane do kilku międzynarodowych koncernów naftowych. Jeśli raporty są prawdziwe stanowią przekleństwo dla Syrii. Teraz jasne staje się zainteresowanie państw zachodnich i arabskich w zniszczeniu świeckiego reżimu Assada i ustanowienia jakiegoś marionetkowego rządu, który robiłby to, co chcą zainteresowane tym strony. Celem operacji może być po prostu uzyskanie dostępu do lokalnej ropy naftowej i gazu.

Trudno nie dostrzegać w tej sytuacji analogii między tym, co stało się w ciągu ostatnich kilku lat z polskim gazem łupkowym, który w rękach zachodnich koncernów również mógł stanowić zagrożenie dla rosyjskich interesów w Europie. Znowu można powiedzieć, że jeśli nie wiadomo, o co chodzi, to choćby pozornie wydawało się to niezwiązane, może chodzić o pieniądze, czyli o gaz. Na szczęście u nas nikt nie wywołał z tego powodu wojny, ani nie dąży już do zmian politycznych osiągniętych za pomocą krwawych zamachów.

Na podstawie: [RT](#)

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)